

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gaze-  
cie War-  
szawskiej.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 4 PAŹDZIERNIKA.

N<sup>o</sup> 74

ROK 1849.

### MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

W skutku odezwy Zachodniego Inżynierskiego Okręgu z dnia 15 lipca r. b. Nr. 3260, podaje do wiadomości osób interesowanych:

1. Że na Wiśle pod Twierdzą Nowogeorgiewską już jest most postawiony.

2. Że wszyscy życzący sobie przebyć most rzeczony z tratwami, berlinkami lub innemi jakimibądź statkami, powinni takowe tratwy lub statki, w miejscu stosowném, i w znacznej odległości zatrzymać, a następnie, albo osobiście, albo przez swoich sterników porozumiewać się z tameczną Inżynierską Komendą, która wskaże każdemu miejsce i porządek, w jaki sposób tratwy lub statki będą mogły być przez most przeprowadzone.

3. Że dla zapobieżenia przeszkadzaniu robotom przy moście, i do przepuszczania statków, pod osobistym dozorem Plac-Adjutanta Twierdzy, wyznaczony został czas od godziny 8-ej do 11 z rana codziennie.

4. Że za przepuszczanie przez most żadna opłata pobierana nie będzie; lecz gdyby czyje tratwy, berlinki lub inne statki przez nieostrożność uniesione zostały i wpadły na most wzmiankowany, wtenczas właściciel tratw lub statków ulegnie odpowiedzialności, podług prawideł dla mostu Warszawskiego wydanych, i co rok przez Gazyety ogłaszanych.—w Warszawie dnia 13/25 września 1849 roku.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, *Andrault.*

Naczelnik Kancelarii, *Luczeński.*

### Praktyczne skazówki do przejścia na płodozmienne gospodarstwo.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

Powiada wielu gospodarzy, że ubytek w ziarnie i słomie wynikający z przejścia na płodozmienne gospodarstwo jest najważniejszą przyczyną odciągnięcia się od niego. Są znowu inni, którzy przytaczają, że tam, gdzie już było zaprowadzone, zaniechali go i do dawnego wrócili, bo widzieli się zawiedzionemi w oczekiwanych korzyściach. Są przypadki, że płodozmienny system może zawieść, ale po ścisłym rozbiorze przyczyn okazało się: że to nie z winy systemu ale ze złego zastosowania. W dobrze obranym systemie, wyniknie czasem potrzeba zmienić rotację, zwiększyć lub zmniejszyć liczbę podziałków, ale to tylko na lepsze. Płodozmiennie gospodarstwo, odpowiednio zastosowane, jest początkiem ogrodowej uprawy, tak jak ogrodowa uprawa jest zakończeniem sztuki rolniczej. Żeby zaś system płodozmiennego gospodarstwa dobrze był zastosowany, potrzeba:

- a) mieć pola, łąki i pastwiska w jednę masę skoncentrowane;
- b) znać dokładnie skład gruntu i wpływy powietrza;
- c) wiedzieć, jakim zasobem oborniku można rozrządzać.

Ilość podziałek stosować się musi do żyzności gruntu; im mniej jest oborniku, tém mniejsze, czyli liczniejsze, muszą być podziałki. Każdy gatunek gruntu obsiewać należy stosownemi roślinami: np.

*Grunt piaszczysty* rodzi hreczkę, ziemniaki, szpergiel, koniczynę białą, żyto, rzepę, i t. d. udadzą się w pierwszej lub w następnej uprawie, gdy będą w należytem po sobie porządku uprawiane. Ażeby zaś grunt taki utrzymać w odpowiedniej sile, trzeba go mocno obsiewać, ażeby się dobrze zadarnił; będąc bowiem sytki należy go chronić od zbytniego działania słońca i powietrza, które go trawi i wysusza.

*Grunt średni*, oprócz powyższych ziemiopłodów, rodzi dobry groch, groszek (wykę), jary i ozimy rzepak, jęczmień, czerwoną koniczynę i t. p., należy go także gęsto obsiewać z przyczyn powyżej podanych.

*Grunt zwięzły, glinki i iloziem*, oprócz powyższych roślin rodzą pszenicę i t. p.

Wszystkie inne ziemie są tylko oddziałami tych trzech głównych gatunków, uprawa więc do jednego z nich zastosowaną być winna.

Rotacja płodozmiaru rozpocząć się powinna albo od ugoru, albo od pastwiska; od żyzności jednego lub drugiego zawisto jak sobie z uprawą postąpić. Ugór potrzebuje więcej orania i oborniku jak pastwisko, bo niema tyle cząstek roślinnych, które żyzność gruntu pomnażają. W przygotowaniu pod zasiew jednego i drugiego, należy sobie tak postąpić: w jesieni orze się, przez zimę nawozić się obornik, gdy śnieg zejdzie, rozrzuci się go, a gdy rola obeschnie, podorze i pozasiewa się rośliny pastewne lub strączkowe podług zamiaru i zawłóczy się; z końcem lipca lub w pierwszych dni sierpnia, gdy się zbiór zwiezie, orze się i stosownie do gatunku ziemi sieje się ozime żyto lub pszenicę.

Może, że i przy liczniejszych podziałkach niewystarczy z początku oborniku do należytego nawiezienia pierwszej przedziałki; w takim razie trzeba sobie pomódz kompostem, który po zbiorze pierwszym rozrzucić i wraz z ozimem ziarnem podorać i zabronować należy. Mała ilość kompostu wystarczy do użyznienia znacznej przestrzeni pola; aby się jednak jeszcze więcej w dobrym skutku zapewnić, należy żyto lub pszenicę, na 24 godzin przed sieją namoczyć w gnojówce lub cieczy nawozowej, i wilgotne posiać. Jak sobie w tej mierze postąpić wskazaliśmy w artykule: „Oszczędzenia w pracach gospodarskich” w Nr. 67 Kor. Handl. Przem. i Rol. z r. b. zamieszczonym. Im więcej przyłoży się starania w sprawieniu ugorów lub pastwisk, tém pewniejsze będą pierwsze i następne zbiory.

Pierwszy ten krok ułatwia przejście do płodozmiaru i ochroni od uszczerbku w sprzęcie ziarna i słomy.

Jeżeli pastwisko zostało wzięte w pedział ogólny pól ornych, to potrzeba pomyśleć o utworzeniu sobie sztucznego pastwiska na opóźnionych przez zbiory podziałkach; to się zaś skutecznie, gdy się w kłosowe zasiewy posieje rośliny pastewne, stosowne do rodzaju gruntu i była w gospodarstwie utrzymywanego. Najstosowniejszemi do tego są oziminy. Pastwisko to, służy do późnej jesieni, potem się go ziębli a na wiosnę gotowe do przyjęcia jarego zasiewu. Jeżeli w oziminy posieje się czerwoną koniczynę to radzilibyśmy ją siać w trzeciej części z brząnką łąkową, czyli trawą Timoteusza, albowiem bydło, po takiej mieszance nieulega tak łatwo wzdęciu.

Wskazaniem postępowaniem, roboty polne, osobiwie na gruncie zwięzłym, zwiększą się znacznie, ale koszt ich pokrywają większe pożytki.—Smutny stan w jakim się na teraz nasze gospodarstwo znajduje, zniewala do uproszczenia go ile możności bez umniejszenia pożytków; system polowy, o którym mowa, jest do tego najpewniejszym środkiem, ale tylko tam, gdzie grunta są w kupie i gdzie do ich fizycznych własności jest zastosowany. W terażniejszym czasie, przy dobrej nawet zapłacie, robotnika trzeba prosić, a roboty w płodozmiennym gospodarstwie z wielką muszą się odbywać regularnością; żeby więc całe gospodarstwo nie weszło w zamieszanie należy o tём pomysleć, jakby sobie najwięcej robotnika oszczędzić.

Na lekkich gruntach mniej potrzeba do orania i włóczenia uprząży, można trzymać nawet krowy i niemi na przemian pracować, ale tak, żeby nie dłużej jedne jak 3 do 4 godzin na dzień pracowały; tylko wtedy je dobrze karmić trzeba; oszczędzić można wreszcie robotę sprzęgłą przez stosowne zasiewy np. po zbiorze breczki, jarego rzepaku lub grochu, siać żyto jare i t. p.

W zwięzlejszym lekkim gruncie robota sprzęgłem jest większa, wszelako i tę można jeszcze mocniejszymi krowami załatwić. W ugorze takiego gruntu, uprawia się z wiosny, na oborniku, wczesny groch, lub groszek; do tego orze się w jesieni ugor w zagony, przez zimę nawieść go trzeba obornikiem a na wiosnę podorze się go wraz z nasieniem, a dopiero gdy chwasty się ruszą, bronuje się: tak postępując oszczędzi się wiele pracy i chwasty wygubi się łatwo. Na takim gruncie bywa także dobra koniczyna; po jej zbiorze można od razu siać oziminę, przez co także nie mało oszczędzi się roboty.

Na glinkach i łożyskach, więcej potrzeba uprząży. Ugor takich ziem obsiać trzeba na wiosnę bobem lub grochem; przygotowanie pod nich jest to same, któreśmy przy zwięzlejszym gruncie podali. Gdyby zaś grunt był nazbyt zwięzły, bób lub groch podorany nie mógłby zejść, w takim razie, trzeba ugor w jesieni w zagony wyorać, w zimie nawieść obornikiem, na wiosnę go rozrzucić i podorać, a potem dopiero bób lub groch posiać i zabronować. Jedno lub drugie ziarno trzeba siać gęsto, aby liściem dobrze ziemię pokryły, żeby ją od zaskwarzenia chroniły. Za wyoraniem pola po zbiorze, przetrawiony obornik przypadnie pod wierzech i wtedy można od razu siać ozimą pszenicę. Na takim gruncie może także czerwona koniczyna zastąpić, w pierwszej siejbie, bób lub groch, zależy to od zamiarów gospodarza.

Do oszczędzenia ręcznych robót niema środka, bo w miarę dobrej uprawy i stosownych zasiewów, zbiory się powiększą—od przybytku wreszcie głowa nieboli—miło i więcej użyć robotnika, kiedy to, co się zrobi dobrze się wypłaca.—Pomódz sobie wszakże można, gdy się zbiór kłosowych roślin przed zupełnym stwardnieniem na 2 do 3 tygodni wcześniej rozpocznie.

Głównym warunkiem dobrego powodzenia się płodozmiennego gospodarstwa jest: aby nigdy po całym zgnojeniu nie siać kłosowego ziarna; a jeżeli wypadnie od tej zasady zboczyć, to tylko wtedy gdy zboże do wysokości w zbije się ceny i grunta dosyć są żyzne.

Co się dotyczy rotacji, trudno wyrzec która jest najlepsza: wybór zawisł od miejscowych okoliczności; zachowując jednak następujące prawidła, można być pewnym dobrego wyboru:

a) Aby uniknąć nieurodzaju lub niedoboru w zwykłych zbiorach, należy w nowej rotacji tylko te ziemioplody uprawiać pod które pole jest dosyć żyzne, i do poprawienia którego jest dostatkim oborniku. Gdyby zaś to nie było, dla uniknienia ubytku w ziarnie i słomie, potrzeba podziałkę zasiać takim ziarnem, które i na mniej żyznym polu może dać dobry sprzęt np.: jeżeliby wypadło siać, w nowej rotacji, pszenicę, to posiane żyto, groch lub bób dadzą korzystniejszy sprzęt jak pszenica na wycienczonej gruncie.

b) Gdzie wypadnie, podług nowej rotacji, siać jęczmień a pole nie jest dość pod niego żyzne, lepiej siać owies. Ale wtedy trzeba rolę troskliwiej uprawić, obficie i później, gdy rola więcej ogrzeje się, posiać; w takim razie gdzie jęczmień udałby się bardzo licho, dobry będzie sprzęt owsa.

W takim przypadku może być także zamiast jęczmienia, groch lub bób posiany; mniej go może będzie jednego i drugiego na ziarno, ale sprzęt słomy wypadnie jak z jęczmienia na jałowém polu.

c) Ziemniaki przypadające podług obranej rotacji na świeżym oborniku mogą się bez niego obejść, byleby się ich posadziło w dobrze spulchnioną ziemię; udadzą oni się dobrze, a nawet po nich zasiane kłosowe ziarno dobry wyda zbiór. Obornik, któryby pod nich dać wypadło użyć można gdzie go więcej potrzeba.

d) Żyto jare zastąpić może ozime, posiane na pół z grochem, jeżeli na przechodzie w płodozmienny system, nie można dla ozimego żyta znaleźć odpowiedniego stanowiska.

Mając na względzie powyższe prawidła, przejście w nowy system polowy niepociągnie za sobą straty ani ziarna ani słomy. Co zaś do porządku w którym po sobie zasiewy następować mają, powiedziało się to już tylokrotnie w tём piśmie w artykułach zamieszczonych o płodozmiennym gospodarstwie.

*Uwagi nad ziemniakami pod względem ich użycia na gorzelnie.*

Gorzelnictwo nie jest tak lekkim rzemiosłem jak się wielom zdaje; wymaga ono od prowadzących tój przemysłowości gospodarstwiejskiej gruntownych znajomości stosunków i z nich wypływających wypadków; z nieobeznania się bowiem z temi stosunkami często może się wydarzyć, że w razie niepowodzenia się fabrykacji, użyje się środków, które przeciwnie od spodziewanych sprowadzą wypadki. Każdy bowiem mylnie obrany środek w zawodzie technicznym zamiast zbliżyć, odwiedzie od zamierzonego celu.

Nauka gorzelnictwa niezasadza się jedynie na wiadomości jak się z materiałami obejść, żeby mieć z nich wódkę; trzeba się znać na chemicznym składzie tychże materiałów, bo one są materją pierwotną, za której użyciem stosownych agensów uzyskuje się odpowiednią masę przerobionego produktu. W części praktycznej okaże się też, że pomimo najlepszego zastosowania agensów i należytej manipulacji, jedne materiały więcej, drugie mniej oczekiwanego wydają produktu.—Gdy więc użycie agensów i manipulacja są dobre, a nie uzyskuje się dostatecznej ilości alkoholu, wina spoczywać musi w złém usposobieniu pierwotnej materji, to jest: mączki ziemniaczanej, która właściwie w alkohol się przemienia.

Wiadomo, że skład ziemniaków jest nie jednokowy; jedne zawierają więcej drugie mniej mączki; odmiana znowu ta pochodzi nasamprzód: od gatunku, a potem od składu ziemi na której się rodzą. Z ziemi piaskowej, ciepłej i żyznej wykształcają się ziemniaki najcięższe i najlepsze są na wydatek wódki; te same ziemniaki posadzone na piaszczystej ziemi, zimnej i mniej żyznej, wydadzą o 10 do 15 procentów mniej mączki zatem stosunkowo mniej wódki. Ziemniaki z osuszonych stawisk są plenne i duże, ale jeszcze mniej zawierają mączki. Z ziemi zwięzłej ziemniaki grubszy mają utwór włóknisty i mniej wilgoci jak ze stawiska, ale znacznie więcej mączki. Wreszcie, na świeżym oborniku, na wszystkich tych gatunkach gruntu ziemniaki powszechnie mniejszą mają ilość mączki jak gdyby w drugiej kolei np. w rżysku były posadzone.

Wiadomości te nie małej są wagi, nietylko dla gorzelnika ale i dla gospodarza, którego gospodarstwo oparte na gorzelnictwie. W Prusiech np. gorzelnictwo rozszerzyło się w ciągu lat 30 w nadzwyczajny sposób, ale od kilku lat spostrzegli się gospodarze, że grunta wyciencyli i na gorzelni z małym zyskiem pracują. „Od tój pory, jak mówi p. Hamilton (\*), każdy wszedłszy w siebie, począł nawracać na właściwszą drogę, zostawiając przemysł ten tym, których ziemia najodpowiedniejszy do niego wydaje produkt.“

(\* Reflexionen über Alkoholbereitung und Kartoffelbau von August Hamilton.

Tymczasem nie jest to łatwo porzucić przemysł, na założenie którego poświęciło się tyle wydatków, i z którego (był czas) z bogacano się; nareszcie okoliczności, są takie, osobliwie pod względem stercorkoracji, że bez zupełnej zmiany całego gospodarstwa, nie można od niego odstąpić. W takim razie głównym zadaniem być powinno, zbierać z swych gruntów jak najlepsze na gorzelnię ziemniaki; ale to się tak łatwo wyrzekło, lecz bez stosownej uprawy ziemi ku temu nie łatwo da się to osiągnąć.

Posłuchajmyż p. Hamiltona co w tym przedmiocie radzi uczynić:

1) „Od czasu, gdy w polową weszły uprawę, obchodzono się z niemi rozmaicie; wdzięczna to roślina, uzyskała nawet reputację że wszędzie i bez troskliwości zbytecznej, nadzwyczajnie się udaje. Przy stanowisku uprawy ziemniaków w naszych czasach sprawdza się, wyjąwszy to, że nie na każdym gruncie jednakowe są zbiory. Za przyjęciem ziemniaków w polową rotację, powstało pytanie: czyli się obfitym plonem w drugiej kolei wypłaca i co po nich najlepiej uprawiać? Kwestje te są dziś zupełnie praktycznie rozwiązane, ale tylko pod względem rolniczym i gospodarskim; zadaniem tém było: jak przy najmniejszych kosztach, na małej przestrzeni, najwięcej tego produktu zbierać.—Rolnik więc, wyjąwszy chorób, które od kilku lat roślinę tę dotykają, zaspokojony co do ilości i ceny, ale czyli fabrykant wódki nim jest? to jest inne pytanie.“

2) „W rozbiórce tej kwestji wszystko jest jedno, czyli rolnik sam jest gorzelnikiem czy nim jest kto inny; wartość produktu stanowi jego cenę: mniej dają wódki z danej ilości ziemniaki, mniej warte, i tak znowu odwrotnie. Korzec ziemniaków przy jednym zachodzie uprawy przynieść może 24 albo 40 kr., gorzelnik wyrobić może albo 3 garnce szumówki albo 3 garnce i więcej okowity. Ażeby zaś z pewnością to albo i więcej osiągnąć, rolnik i gorzelnik użyć powinni całej swjej sztuki.“

3) „Niebędziemy się zapuszczali w rozbiór chemiczny ziemniaków, wiadomo każdemu, iż zawierają wilgotne i zwięzłe części, a między temi mączkę, z której, za użyciem stosownych agensów, robi się alkohol. Mączka więc ziemniaczana jest ostatecznym celem rolnika w produkcji ziemniaków, tak jak w fabrykacji alkoholu jest głównym środkiem.“

Zostawmyż tu na chwilę gorzelnika a pójdźmy za rolnikiem; jakich powinien użyć środków, ażeby przy najmniejszych kosztach celu swego dopiął. W tym względzie wyraża się dalej p. Hamilton:

4) „System polowy musi do głównego celu gospodarskiego być zastosowany; celem tym może być najwyższa produkcja paszy, najwyższa produkcja zboża, lub najwyższa produkcja roślin handlowych i fabrycznych. Z objawionego celu wnosić można o żyzności gruntów.—Jeżeli więc gorzelnia jest ostatecznym punktem oparcia się gospodarstwa, ziemniaki, jako główny produkt i najwięcej celowi odpowiedni, powinny być produkowane. Wszelako, im są doskonalsze na gorzelnię, témbarziej (pomimo oborniku) grunt wypleniają; zapobiegać więc temu należy przez uprawę kolejną takich roślin, które ubytek roli przez pozostałe szczątki i z powietrza atmosferycznego przyciągnięte sole, wyrównać są w stanie.“

5) „Jest to rzeczą powszechnie znaną, że ziemniaki po świeżym oborniku najmniejszy dają wydatek w gorzelni; to wskazuje drogę, że najlepszym ich stanowiskiem będzie albo druga kolej; to jest dobrze przygotowany ugor pod ozime żyto, 2 ziemniaki, 3 jęczmień z koniczyną, 4 koniczyna, 5 owies, albo ugor w mœniejszym gruncie; albo ugor sprawiony pod rośliny pastewne pod pszenicę ozimą, potem ziemniaki, jęczmień z koniczyną, koniczyna i dalej stosownie do zamożności gruntu.“

6) „Pytanie względem rotacji rozwiązałoby się dokładnie, gdyby zrobiono porównawcze próby w gorzelni ze zbioru ziemniaków z całego pognoju i z takich, które pochodzą z drugiej lub trzeciej kolei po koniczynie i t. p.; wynikiłości te dałyby prawidłó pewne, i dopóki to nie nastąpi, kwestja ta zostanie na polu teorii.—Robiąc próby z rozmaitemi ziemniakami co do wagi, przekonałem się, że ziemniaki na świeżym gnoju ważyły o 11 procentów mniej, jak ziemniaki na tymże gruncie, ale bez nawozu posadzone. Po wylugowaniu je-

dnych i drugich na mąkę okazało się, że ziemniaki z jałowszej ziemi dały więcej mąki. Powtórzyłem te próby do rozmaitych gatunków ziemniaków, i zawsze osiągnąłem te same wypadki, że: im później były sadzone po zgnojeniu więcej ważyły, ale za to uszczuplał się plon. Z doświadczeń tych wypływają dwie skazówki dla rolnika; pierwsza wskazująca koleje ziemiofodów, [gdzie gorzelnia jest ostatecznym celem gospodarstwa, a druga, że nie miara, ale waga ziemniaków danej ilości cenę ich oznacza.“

7) „Tak się rzecz ma i co wielu innych produktów; np. jęczmień, który w postaci siodu w gorzelnictwie tak ważną odgrywa rolę, że świeżo zgnojonego pola na piwo jest niezdatny; mąka pochodząca z ziarna zebranego z pola świeżo zgnojonego, ulega u piekarzy innej manipulacji jak inna mąka.—Tęj samej różnicy doznaje się z żytem lub pszenicą, pochodzącami z pola świeżo gnojonego, gdy na gorzelnię zostają użyte; wódka z takich zbóż przypada do kotła, są to doświadczenia w gorzelnictwie zbyt wypróbowane aby je zbić można.“

(Dok. nastąpi)

Przed kilku miesiącami pisma publiczne doniosły o udzielonym przez Radę Administracyjną Królestwa, Liście przyznania wynalazku na lat pięć, p. Janowi Bernhard, na zastosowanie maszyny Żakarta do wyrabiania gorsetów damskich bez szwu. Pomysł wyrabiania gorsetów bez szwu winniśmy Francji. W tém te państwie i w jednym tylko mieście *Bar-le-Duc* istnieje fabryka tego rodzaju, na znakomita skalę założona, która dostarcza takie gorsety nie tylko na Europę, ale wysyła je w kraje zamorskie a mianowicie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Sposób ich wyrabiania, o ile nam wiadomo, nigdzie dotąd w Europie nie został przyswojony; nie może tém się poszczycić ani przemysłowa Anglja, Niemcy lub inne Państwa.

Przyswojenie tego nader ważnego wynalazku, ze względu swojej użyteczności i zastosowania, krajowi tutejszemu, winniśmy panu Janowi Bernhard rodem z Alzacji, który dzieckiem tu przybywszy z rodziną, w wieku dojrzałym udał się do miasta *Bar-le-Duc* i przyjęty został do fabryki gorsetów, jako już bardzo usposobiony czeladnik tkacki a będąc rodem francuz, dozwolony mu został wstęp; tam robił przez kilka lat i pozyskał imię celującego w tej fabrykacji. Zbadał zarazem sekret, gdyż maszyny do tego służące, trzymają w największej tajemnicy, nikomu z obcych niepokazują ani pozwalają robić. Za powrotem do Królestwa Polskiego zajął się wystawieniem maszyny jednej takiego rodzaju, i ta przeszła jego oczekiwanie, gdyż wyrobek w niezém nie ustępował francuzkiemu, a gorsety na nię wyrobione zjednały najchlubniejsze pochwały najznakomitszych dam tutejszych, dla których je dostarczał. Takie powodzenie i przyjęcie zachęciło go do wystawienia drugiej maszyny, a następnie do starania się o List przyznania, który mu też został udzielony. Wyrobek Bernharda ma pierwszeństwo nad dotąd znanymi u nas i za granicą gorsetami szytymi z jakiegokolwiek tkanin, a to ze względu swojej elastyczności, a nade wszystko zastosowania do kibici czyli talji, gdyż do wszelkich zboczeń postaci może być zrobiony, według żądania i informacji. Robi je bawełniane, lniane i jedwabne, jak kto sobie życzy, w cenach nader umiarkowanych. Widzieliśmy gorset jedwabny zrobiony na Wystawę Petersburską, który tam przesłał i pewni jesteśmy iż te same tam pozyskał opinie, jakie mu tu przyznano. Gorsety Bernharda, jakieśmy powiedzieli, są lekkie i elastyczne, a że są bez szwu, przeto bynajmniej nie zenują.

Dla tych to powodów cały *Corps* baletu Warszawskiego, po ukazaniu się jego gorsetów, od niego tylko bierze, tak jak balety w Paryżu i Londynie biorą z miasta *Bar-le-Duc*. Bernhard ma fabrykę i mieszkanie przy ulicy Miodowej Nr. 482 wprost Kłasztoru XX. Kapucynów.

Co do maszyny samej, jest to rodzaj warsztatu (która będąc nader dowcipnej konstrukcji, uważana jest za arcydzieło sztuki w zastosowaniu do tkactwa; takie zdanie wyrzekli najpierwsi specjali znawcy tutejsi i zagraniczni. Z pomocą tej maszyny i postępem nauki

